

Ateiści dla Jezusa

Autor tekstu: **Richard Dawkins**

Tłumaczenie: **Marek Brandys**

Podobnie jak porządny przepis kulinarny, argumentacja powinna być budowana stopniowo, ze zgromadzonych uprzednio składników. Po pierwsze, przyjrzyjmy się kwestii oksymoronu w tytule. W społeczeństwie, w którym większość **teistów** stanowią **chrześcijanie**, oba te słowa traktowane są jako nieomal synonimy. Bertrand Russell opisuje zalety ateizmu w słynnym eseju zatytułowanym „Dlaczego nie jestem chrześcijaninem”, a tymczasem, bardziej adekwatny byłby chyba tytuł: „Dlaczego nie jestem teistą”. Wszyscy chrześcijanie są teistami. Wydaje się to oczywiste.

Nie ulega wątpliwości, że Jezus był teistą, ale to akurat stanowi najmniej interesującą jego właściwość. Był teistą, tak jak wszyscy mu współcześni. Ateizm nie był opcjonalny, nawet dla tak radykalnego myśliciela, jak Jezus. Co interesującego i niezwykłego znajdujemy w tej postaci, to nie fakt jego wiary w żydowskiego Boga, lecz to, że Jezus odrzucał wiele aspektów mściwości i surowości Jahwe. Przynajmniej w kazaniach, które są mu przypisywane, Jezus, jako jeden z pierwszych, opowiadał się za byciem miłym. Dla ludzi epatowanych okrucieństwami Księgi Kapłańskiej czy Księgi Powtórzonego Prawa, przywołującymi na myśl szariat, dla tych wychowywanych w bojaźni przed zawziętym, przypominającym ajatollahów Bogiem Abrahama i Izaaka, charyzmatyczny młody kaznodzieja niosący przesłanie wybaczenia musiał sprawiać wrażenie radykała i wywrotowca. Trudno się dziwić, że skończył przybity do krzyża...

Jezus powiedział do swoich uczniów: "Słyszeliście, że powiedziano: ŹOko za oko i ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie stawiajcie oporu złemu. Lecz jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstaw i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące. Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie. Słyszeliście, że powiedziano: ŹBędziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski [1]

Drugim składnikiem będzie kolejny paradoks, tym razem biorący początek w, bliskiej mi osobiście, dziedzinie darwinizmu. Sam Karol Darwin zauważył: "Jaką książkę mógłby napisać kapłan diabła o tym niezgrabnym, marnotrawnym, nieudolnym i przerażająco okrutnym dziele natury!".

Nie chodziło tylko o zjawiska zaobserwowane w naturze, wśród których Darwin szczególnie wyróżniał przykład larwy szerszeni Ichneumonia (Gąsienicznik) żywiących się ciałami żyjących gąsienic. Sama teoria selekcji naturalnej wydaje się promować niedbający o dobro wspólne egoizm, przemoc i cyniczną obojętność wobec cierpienia, czy wreszcie krótkoterminową zachłanność zamiast długoterminowego przewidywania. Gdyby teorie naukowe mogły głosować, ewolucja z pewnością poparłaby Republikanów. Wspomniany paradoks wynika z „nie-dawinowskiego” faktu, który z łatwością zaobserwować możemy w kręgach naszych znajomych — zadziwiające jest, że tak wiele jednostek to ludzie uprzejmi, mili, hojni, pomocni i współczujący. Mam na myśli rodzaj ludzi, których nazywamy „chodzącymi świętymi”, czy też „dobrymi samarytanami”.

Każdy z nas zna takie osoby (czy ma znaczenie fakt, że na myśl przychodzą mi głównie kobiety?), którym szczerze mógłby powiedzieć: „gdyby wszyscy byli jak ty, problemy świata odeszłyby w niepamięć”. Choć „mleko ludzkiej dobroci” [2] jest tylko naiwnie brzmiącą metaforą, to jednak rozważając przypadki niektórych z moich przyjaciół, zawsze staram się zrozumieć czym jest esencja tego, co czyni ich tak życzliwymi i bezinteresownymi; tak, chciałoby się powiedzieć, nie-darwinowskimi.

Darwiniści podają szereg wytłumaczeń dla istnienia ludzkiej uprzejmości: uogólnienia dobrze znanych i ugruntowanych modeli doboru krewniaczego i altruizmu odwzajemnionego. Są to fundamenty teorii „samolubnego genu”, która tłumaczy w jaki sposób altruizm i kooperacja między

zwierzętami mogą wpływać z osobistego interesu na poziomie genetycznym. Ale rodzaj super-uprzejmości, o której tutaj mówię, posunięty jest zbyt daleko. Takie postawy sprawiają wrażenie niekorzystnych, stanowiąc wypaczenie darwinistycznego ujęcia kwestii uprzejmości. Jeśli nawet jest to wypaczenie, to takie, które warto wspierać i rozpowszechniać.

Ludzka super-uprzejmość jest wypaczeniem Darwinizmu ponieważ w dzikiej populacji zostałaby ona wyeliminowana przez selekcję naturalną. Chociaż z braku miejsca nie będę się wdawać w detale trzeciego składnika mojego przepisu, to super-uprzejmość jest również wypaczeniem teorii racjonalnego wyboru. Teorii, w myśl której ekonomiści próbują tłumaczyć ludzkie zachowanie jako obliczone na maksymalizację osobistej korzyści.

Ujmijmy to jeszcze dosadniej. Z racjonalnego punktu widzenia, tudzież z perspektywy darwinizmu, ludzka super-uprzejmość jest zwyczajnie głupawa. Niemniej jest to rodzaj głupoty, który należy wspierać. I to właśnie obrałem za cel mojego artykułu. Jak tego dokonać? Jak zwiększyć ilość super-uprzejmych ludzi, którzy, bądź co bądź, są rzadkimi okazami, tak aby kiedyś być może stanowili większość w populacji? Czy da się sprawić żeby super-uprzejmość zaczęła rozprzestrzeniać się jak zaraza? Czy możemy super-uprzejmości nadać taką formę, która przekazywana byłaby z rodziców na dzieci, w eskalującej tradycji międzypokoleniowej propagacji?

Cóż, czy znamy jakieś inne, porównywalne przykłady głupich idei które rozprzestrzeniły się niczym zaraza? Ależ tak, na miły Bóg! Religia. Religijne przekonania są wszakże irracjonalne. Religijne przekonania są głupie, a nawet super-głupie. To religia popycha w gruncie rzeczy rozsądnych ludzi do życia w zakonach i celibacie, czy też do roztrzaskiwania samolotów o nowojorskie wieżowce. Religia motywuje ludzi do batożenia własnych pleców, do palenia samych siebie lub własnych córek, do denuncjowania swoich babć jako czarownic, czy też, w mniej ekstremalnych przypadkach, do brania udziału, na stojąco lub klęcząco, tydzień za tygodniem, w ogłupiająco nudnych ceremoniach. Skoro umysły ludzkie można zainfekować tak szkodliwymi głupotami, to zainfekowanie ich przesłaniem uprzejmości powinno być dziecinnie proste.

Wiara religijna rozprzestrzenia się jak zaraza, przechodzi z pokolenia na pokolenie i tworzy długotrwałe tradycje osobliwych irracjonalności. Możemy nie do końca rozumieć dlaczego ludzie przejawiają dziwne zachowania, które określamy religijnymi, ale jest faktem bezspornym, że je przejawiają. Istnienie religii dowodzi tego, że ludzie chętnie absorbują irracjonalne przekonania i rozprzestrzeniają je potem, zarówno wertykalnie (jako międzypokoleniowa tradycja) jak i horyzontalnie (przez epidemię ewangelizacji). Czy owa podatność, owa ewidentna skłonność do infekcji irracjonalnością, może zostać wykorzystana dla istotnie pozytywnych celów?

Ludzie mają wyraźną skłonność do uczenia się od, i do naśladowania osób znaczących — tych, których stawiają sobie za wzorzec. W odpowiednich okolicznościach, epidemiologiczne konsekwencje tej skłonności mogą przybrać dramatyczne rozmiary. Fryzura piłkarza, styl ubierania się piosenkarza, maniera mówienia celebryty — owe trywialne idiosynkrazje niczym wirus potrafią infekować podatne grupy wiekowe. Silnikiem przemysłu reklamowego jest nauka (a może raczej sztuka) wywoływania i dbania o przebieg memetycznych epidemii. Samo chrześcijaństwo rozprzestrzeniło się dzięki odpowiednikom takich technik. Początkowo św. Paweł, a później kolejni księża i misjonarze, podejmowali wszelkie starania aby systematycznie zwiększać ilość konwertytów. Zwiększanie się tej liczby przybrało właściwości wzrostu wykładniczego. Czy jesteśmy w stanie spowodować eksponentalne zwiększanie się ilości super miłych obywateli?

Odbyłem w tym tygodniu publiczną konwersację w Edynburgu z Richardem Holloway'em, byłym biskupem tego pięknego miasta. Biskup Holloway wyrósł z supernaturalizmu (wiary w nadprzyrodzość), z którym większość chrześcijan wciąż utożsamia swoją religię. Biskup określa siebie jako post-chrześcijanina i „zdrowiejącego chrześcijanina”. Zachowuje on rewerencję dla poetyckości religijnego mitu, co najwyraźniej wystarcza, aby motywować go do chodzenia do kościoła. W trakcie naszej dyskusji w Edynburgu biskup poczynił uwagę, która trafiła w sedno moich własnych przemyśleń. Pożyczając poetycką metaforę ze świata matematyki i kosmologii, opisał on ludzkość jako osobliwość (ang. singularity) ewolucji. Choć wyraził to w odmienny sposób, miał na myśli dokładnie to, o czym piszę w obecnym eseju. Pojawienie się ludzkiej super-uprzejmości jest wydarzeniem bezprecedensowym na przestrzeni czterech miliardów lat ewolucyjnej historii. Wydaje się prawdopodobne, że po osobliwości w postaci człowieka ewolucja już nigdy nie będzie taka sama.

Nie dajmy się ponieść iluzji, której nie uległ też biskup Holloway. Osobliwość jest produktem ślepej ewolucji, a nie kreacją jakiegokolwiek niewyewoluowanej inteligencji. Wynikła ona z naturalnej ewolucji ludzkiego mózgu, który, za sprawą ślepych oddziaływań selekcji naturalnej, rozwinął się do momentu, kiedy niespodziewanie przekroczył sam siebie ^[3] i zaczął zachowywać się w sposób — z punktu widzenia 'samolubnego genu' — szalony. Jednym z bardziej jaskrawych przykładów niedarwinowskich zachowań jest antykoncepcja, która oddziela przyjemność seksualną od jej

naturalnej funkcji propagacji genów. Bardziej subtelne przykłady transgresji stanowią intelektualne i artystyczne dociekania, które w świetle logiki samolubnego genu, stanowią marnotrawstwo czasu i energii; zasobów, które wszakże powinny być poświęcone przetrwaniu i reprodukcji. Nasze duże mózgi wytworzyły niespotykaną wcześniej w ewolucji zdolność myślenia o odległej przyszłości: kalkulacji dalekosiężnych konsekwencji, wybiegających poza krótkoterminowe samolubne korzyści. I wreszcie, u niektórych przynajmniej osób, duży mózg przekroczył sam siebie, do poziomu niezwyklej super-uprzejmości, której osobliwe istnienie jest centralnym paradoksem mojego wywodu. Nasze mózgi są w stanie przekształcić (wypaczyć?) zorientowane na cel i motywujące mechanizmy, które wykształciły się ze względu na ich korzystność dla „samolubnego genu”, w kierunku niekoniecznie zgodnym z dążeniami darwinowskimi.

Nie jestem memetycznym inżynierem i nie za bardzo mam pojęcie w jaki sposób zwiększyć ilość super-miłych ludzi i jak rozpowszechniać ich memy w puli memetycznej. To, co mogę zaoferować, to chwytliwy, mam nadzieję, slogan. „Ateiści dla Jezusa” przydałoby szysku niejednemu podkoszulkowi. Nie ma żelaznego powodu dla którego jako ikonę wybrać mielibyśmy Jezusa, zamiast kogoś innego spośród znanych super-miłych postaci, takich jak np. Mahatma Gandhi (byłe nie odpychająco zadufaną w sobie Matkę Teresę). Myślę, że powinniśmy oddać Jezusowi sprawiedliwość poprzez oddzielenie jego oryginalnych i radykalnych postulatów etycznych od nadprzyrodzonych bredni, które popierał podobnie jak wszyscy jemu współcześni. Być może oksymoroniczna siła hasła „Ateiści dla Jezusa” będzie właśnie tym, czego trzeba, aby uruchomić reakcję łańcuchową memu super-uprzejmości w post-chrześcijańskim społeczeństwie. Gdyby dobrze to rozegrać — czy udałoby nam się odwieść społeczeństwo od zwierzęcości darwinowskich korzeni i pokierować je w stronę współczujących wyżyn post-osobliwego oświecenia?



Przypuszczam, że powtórnie narodzony Jezus nosiłby ten T-shirt. Jest truizmem twierdzenie, że gdyby powrócić miał dzisiaj, Jezus byłby przerażony tym, co chrześcijanie czynią w jego imieniu, od Kościoła katolickiego poczynając, a na fundamentalistycznej religijnej prawicy kończąc. Mniej oczywiste, choć wciąż całkiem prawdopodobne jest, że w świetle nowoczesnej wiedzy naukowej, Jezus nie uległby supernaturalistycznemu obskurantyzmowi. Niechybnie, skromność skłoniłaby go do odwrócenia hasła na podkoszulku. Brzmiałoby ono: „Jezus dla Ateistów”.

[Tekst oryginału](http://richarddawkins.net/articles/20-atheists-for-jesus) (<http://richarddawkins.net/articles/20-atheists-for-jesus>).

RichardDawkins.net, 11 kwietnia 2006r.

Przypisy:

[1] Ewangelia wg św. Mateusza 5,38-48.

[2] "The milk of human kindness" - wyrażenie zaczerpnięte z Makbeta Szekspira

(akt pierwszy, scena piąta; przyp. tłum.).

[3] Na myśl przychodzi tutaj psychologiczny termin "transgresja", tyle, że rozumiany filogenetycznie (przyp. tłum.)

Richard Dawkins

Wybitny ewolucjonista, profesor Uniwersytetu w Oxfordzie. Urodził się w 1941 roku w Nairobi. Autor książki *Samolubny gen*, w której nadał nazwę i spopularyzował koncepcję George'a C. Williama, a która rzuciła nowe spojrzenie na przyczyny i sposoby ewolucji. Koncepcja ta umożliwiła lepsze niż kiedykolwiek wcześniej zrozumienie i wytłumaczenie motywów ludzkich (i zwierzęcych) zachowań, na gruncie zarówno biologii molekularnej, jak i psychologii ewolucyjnej. Najważniejsze jego publikacje: *Samolubny gen* (*The Selfish Gene*, 1976); *Ślepy zegarmistrz* (*The Blind Watchmaker*, 1986); *Fenotyp rozszerzony. Dalekosiężny gen* (1982); *Rzeka genów* (*River Out of Eden*, 1995); *Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobieństwa* (*Climbing Mount Improbable*, 1996); *Rozplatanie tęczy* (*Unweaving the Rainbow*, 1998), *The Ancestor's Tale* (2004), *Bóg urojony* (*God Delusion*, 2006), *The Greatest Show on Earth* (2009) Więcej informacji o autorze [Więcej informacji o autorze](#)
[Strona www autora](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-09-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2267) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2267>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna**

lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl